

PRZYPOWIEŚĆ O PANNACH MĄDRYCH I GŁUPICH

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 25, 1-13)

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: ¹ «Podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. ² Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. ³ Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. ⁴ Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. ⁵ Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. ⁶ Lecz o północy rozległo się wołanie: „Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!” ⁷ Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. ⁸ A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”. ⁹ Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!” ¹⁰ Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. ¹¹ W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” ¹² Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. ¹³ Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny».

KOMENTARZ

¹ Podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.

Rola druhen zaproszonych na żydowskie wesele była bardzo szczytna. Tworzyły one orszak mający towarzyszyć pannie młodej w drodze na ucztę w domu pana młodego (por. 1 Mch 9, 37nn). Odbywało się to zawsze wieczorem, dlatego ważną rolę odgrywały tu lampy. Nie były to z pewnością małe lampki oliwne dające nikły płomyk i gasnące na wietrze, lecz raczej pochodnie zrobione z drzewiec owiniętych szmatami nasączonymi oliwą, bądź też mające naczynie z oliwą i knotem osadzone na drewnianym drągu. Pochodni takich używano podczas procesji i do oświetlania dużych wnętrz. Po pewnym czasie pochodnie gasły i trzeba było je opatrzeć, tzn. dodać świeżej oliwy. Aby takie pochodnie mogły płonąć podczas trwającej wiele godzin uroczystości, konieczne było posiadanie odpowiedniego zapasu paliwa.

Jezus nazywa swoich uczniów światłem świata, które ma świecić przed ludźmi poprzez ich dobre czyny i pokazywać Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 14nn). Chrześcijanie są *synami światłości i synami dnia*, uzbrojonymi w wiarę, miłość i nadzieję zbawienia, czuwającymi pośród nocy aż do nadejścia dnia Pańskiego (por. 1 Tes 5, 2-8).

Nasze życie na ziemi jest *wyjściem* ku Niemu. Warto zwrócić uwagę, że Jezus nie formułuje żadnej statycznej definicji królestwa Bożego, ale przedstawia prawdę o nim w formie wielu dynamicznych opowiadań, w których odpowiedzią na działanie Boga jest przyjęcie bądź odrzucenie daru przez ludzi. Podobnie jest w naszej przypowieści: Oblubieniec ma *nadejść*, panny *wzięły lampy, wyszły na spotkanie...* Owo nadejście Oblubieńca i wejście razem z Nim na wesele domaga się przygotowania i oczekiwania.

Obraz małżeństwa był w Starym Testamencie symbolem ścisłej więzi między Bogiem a Jego ludem (Iz 54, 4n; 62, 5; Ez 16; Oz 2, 21n). W Nowym Testamencie natomiast wprost mówi się o oblubieńczej miłości i zaślubinach Chrystusa z Kościołem. Jan Chrzciciel mówi o Jezusie: *Ten, kto ma oblubienicę, jest Oblubieńcem; a przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca* (J 3, 29). Podobnie św. Paweł pisze do wspólnoty w Koryncie: *Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić*

Chrystusowi jako czystą dziewicę (2 Kor 11, 2). W Ewangelii według św. Mateusza sam Jezus wskazuje na wypełniający się właśnie czas mesjańskich zaślubin: *Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć* (Mt 9, 15). On sam jest Synem Króla pełnym miłości do swego ludu, który zaproszeniem na wesele objął nie tylko Izraela ale i wszystkie narody. Zatem w Oblubieńcu oczekiwanym przez dziesięć panien rozpoznajemy samego Jezusa w Jego ostatecznym przyjściu na końcu czasów.

„Dziesięć” to w tradycji żydowskiej liczba kojarząca się z *quorum* koniecznym, by stworzyć wspólnotę liturgiczną na nabożeństwie w synagodze. Dlatego symbolizuje ona cały Kościół jako wspólnotę oczekującą na paruzję – powtórne przyjście Chrystusa.

2 Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych.

Równa liczba roztropnych (dosł. mądrych) i nierozsądnych (dosł. głupich) jest równa, co zdaje się sugerować, że od każdego z nas zależy, których będzie więcej w Kościele. Odpowiedź na pytanie, kim są jedne i drugie panny przynosi paralelny tekst z zakończenia Kazania na Górze, gdzie występuje ta sama para antonimów (zob. Mt 7, 24-27). Mądrość polega na budowaniu swojego życia na skale poprzez słuchanie i wypełnianie słów Chrystusa. Głupiec natomiast buduje na piasku i naraża swoje życie na totalną klęskę, gdyż nie wypełnia słów Chrystusa, choć Go słucha i ma usta pełne pobożnych frazesów: *Panie, Panie...* (por. Mt 7, 21nn).

3 Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. 4 Roztropne zaś razem z lampamiabrały również oliwę w naczyniach.

Oliwa z oliwek, używana obficie w kulcie świątynnym, symbolizuje moc, radość i świętowanie (por. Ps 23, 5; 45, 8). Rabinacki komentarz do tekstu Lb 7,19 mówi, że tą oliwą są dobre czyny idące w parze ze studiowaniem Tory.

Tę myśl rozwija św. Paweł w Liście do Efezjan: *Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wyśławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!* (Ef 5, 15-20). W świetle tego tekstu i wielu innych odniesień biblijnych oliwa jest symbolem Ducha Świętego, tej Miłości, którą płonie sam Bóg, i której udziela nam Syn, byśmy miłowali Boga, pełniąc Jego wolę oraz miłowali braci, pełniąc czyny miłosierdzia. To sprawia, że możemy płonąć, że jesteśmy dziećmi światłości i źródłami światła w świecie (Flp 2,15). Z kolei bez tej miłości i łaski Bożej jesteśmy głupcami, którzy żyją wbrew swojej tożsamości synów światłości.

Św. Paweł nazywa ludzkie ciało kruchym, przemijającym naczyniem, w którym przechowujemy ów Boży dar (por. 2 Kor 4, 7; 1 Tes 4, 4). Każdy akt szczerzej miłości do Boga i do ludzi, uczynki miłosierne co do duszy i do ciała oraz napełnianie się Bożą łaską – są pozyskiwaniem tej oliwy, która pozwoli nam płonąć chwałą i radością Boga przez całą wieczność.

5 Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły.

Zgodnie ze zwyczajami weselnymi pan młody zwlekał nieco z przybyciem, a jego przybycie wielokrotnie obwieszczano, zanim się zjawił. Do druhen panny młodej należało czuwać w oczekiwaniu na niego.

Jezus zwleka ze swoim ostatecznym przyjściem, aby się okazało, kto czeka na Niego z wzrastającą gorliwością i miłością, pełniąc wolę swego Pana, a kto traktuje owo „zwlekanie” jako zachętę do samowoli, gnuśności i bezkarności (por. Mt 24, 36-51). *Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia* (2 P 3, 9). To właśnie w trakcie tego dłużącego się oczekiwania, kiedy wielu przestaje czuwać i oczekiwać, dojrzewamy do sądu, czyli ostatecznego podziału na zwycięzców i przegranych: *Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządzi, i plugawy niech się jeszcze splugawi, a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci! Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca* (Ap 22, 11-12).

Interesujące jest to, że zasnęły wszystkie oczekujące panny: mądre i głupie. Mądrość tych pierwszych nie polega na tym, że wiedzą, o której porze przyjdzie Oblubieniec, ale na tym, że nawet nagle zbudzone są gotowe przyjąć Go z płonąca lampą.

Nikt z nas nie wie, o której godzinie przyjdzie Chrystus. Przyjdzie z pewnością i to w takim momencie, w którym nikt nie będzie się Go spodziewał (por. Mt 24, 42. 50).

6 Lecz o północy rozległo się wołanie: „Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!”

Pan przyjdzie w środku nocy, kiedy wszyscy będziemy spali (por. Łk 12, 35-40; 1 Tes 5, 2). Właśnie wtedy rozlegnie się okrzyk pobudki: *Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus!* (Ef 5, 14) Użyta tu forma czasownika podkreśla, że był to okrzyk nagły, który rozdarł ciszę nocy. Okrzyk pełen radości, a zarazem alarmujący: *oto nadchodzi!* (por. Ap 1, 7). Gotowi, czy nie, wszyscy usłyszymy kiedyś ten okrzyk. *Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre* (2 Kor 5, 9n).

7 Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy.

Zmartwychwstanie ciał poprzedzi spotkanie z nadchodzącym Panem i sąd (1 Tes 4, 15-18). Jeśli nasze ciało jest naczyniem gromadzącym w sobie dobre i złe czyny, to każdy z nas stanie przed Chrystusem chwalebny i wówczas okaże się, czy mamy oliwę miłości Bożej, czy nie, zależnie od uczynków spełnionych w ciele w ciągu całego życia. *Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia* (J 5, 28n).

8 A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”.

9 Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!”

Dopiero wtedy, gdy jest już za późno, głupie panny zdają sobie sprawę, że nie mają oliwy. Symbolizuje ona nie miłość Boga do nas – tej nigdy nie braknie – ale naszą na nią odpowiedź. Zależy ona od tego, ile w ciągu ziemskiego życia osiągnęliśmy darów i łask Ducha Świętego, na ile daliśmy się Nim nappełnić i przez Niego kierować. Tej oliwy nikt nie może nam pożyczyć. W naszej osobistej odpowiedzi na miłość Boga nikt nie może nas zastąpić.

Rada udzielona głupim pannom brzmi jak gorzki wyrzut, gdyż w momencie paruzji będzie już za późno na dobre czyny. W rzeczywistości jednak wezwanie: *idźcie do sprzedających* skierowana jest do nas, żyjących, którzy jeszcze mamy czas, by czynić dobro (por. Ga 6,10).

Oliwę do naszych pochodni „kupić” możemy u bliźnich, którym służąc, zdobywamy dla siebie miejsce w wiecznym przybytku Boga (por. Mt 25, 31-46; Łk 16, 9).

¹⁰ Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto.

Te, które wcześniej były daleko od Oblubieńca, oddalają się od Niego definitywnie w decydującej chwili. Te zaś, które Go miłowały i były przy Nim z sercem pełnym miłości, spotykają wreszcie Miłość swojego życia.

Nastąpi w naszym życiu moment zamknięcia drzwi, ostatecznego zamknięcia księgi naszego życiorysu, która następnie trafi w ręce Sędziego. Myślenie o tym teraz, póki mamy czas, pozwoli dobrze wykorzystać chwilę obecną – *kairos* – czas dany nam od Boga (por. Ef 5, 16).

¹¹ W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” ¹² Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. ¹³ Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Nie jest to słowo, które ma nas przestraszyć, ale obudzić do odpowiedzialności za swoje życie, skłonić do nawrócenia od głupoty do mądrości (por. Hbr 3, 13).

Zapowiedzią wydarzeń, o których Jezus mówi w omawianej przypowieści, są Jego słowa: *Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10, 32). Nasza odpowiedź, jakiej udzielamy Jezusowi, i świadectwo wiary w czasie naszego życia ziemskiego będą warunkiem przyjęcia lub odrzucenia naszego udziału w ucztie weselnej Syna Bożego w Królestwie niebieskim.

Końcowe wezwanie do czuwania zostanie jeszcze powtórzone i rozwinięte w dwóch kolejnych przypowieściach.

MEDYTACJA

Najpiękniejszą metaforą życia chrześcijańskiego jest „wyjście na spotkanie Oblubieńca”, który zapowiada: *Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną* (Ap 22, 12). Nie znamy dnia ani godziny Jego nadejścia, ale wiemy na pewno, że każda chwila przybliży nas do spotkania z Nim, o ile słuchamy Jego słowa i je wypełniamy. Cała nasza egzystencja to w gruncie rzeczy pracowite czuwanie, by rozpoznawać codzienne przychodzenie Oblubieńca, aż w końcu nasza dusza stanie się pełna tej Bożej oliwy, napełniona Duchem Świętym.

Panny nieroztropne nie słuchały i nie pełniły Jego słowa, nie troszczyły się o to, by Go oczekiwać, rozpoznawać i miłować. Zamiast wyjść Mu na spotkanie z płonącymi lampami, oddaliły się od Niego i od Jego głosu tak bardzo, że w końcu Go nie poznały. I dlatego mówi On do nich: *nie znam was!*

Chrystus celowo zwleka z powtórным przyjściem, aby się okazało, kto z wierzących w Niego wzrasta w miłości i gorliwości, a kto jest oziębły i leniwy i w kim czas zabija miłość i tęsknotę. Aby utrzymać w sobie ów ogień wiary i miłości, trzeba stale wracać do wezwania św. Pawła: *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona* (1 Tes 5, 16-24).

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co dla mnie osobiście oznacza zapasowa oliwa w naczyniach?
2. Jak wyraża się moje oczekiwanie na przyjście Boskiego Oblubieńca?
3. Jak przeżyłem (-am) uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny (tak wyjątkowe w tym roku)? Czy coś nowego odkryłem (-am) w rozumieniu tajemnicy Kościoła przeżywanej w tych dniach?